

Z dziejów lubelskiej grafiki

W sto pięćdziesiątą siódmą rocznicę śmierci Leona Urmowskiego

Życie Leona Stanisława Urmowskiego, artysty grafika, porucznika inżynierów Wojsk Księstwa Warszawskiego było trwale związane z Lublinem. Tu przez pewien czas przebywał, tu umarł i został pochowany na lubelskim cmentarzu. Upamiętnił swym rylcem miasto, jego zabytki i okolicę. Jego ryciny poświęcone Lublinowi mają dużą wartość ikonograficzną i źródłową. O walorach tych świadczy fakt, że sztychy Leona Urmowskiego reprodukowane są w wielu wydawnictwach poświęconych Lublinowi w celach dokumentarnych, stanowiąc przy tym prawdziwą ozdobę ilustracyjną.

Temat wzbudzał już zainteresowania lubelskich badaczy regionalnych, przede wszystkim Hieronima Łopacińskiego. Napisał on o lubelskim plastyku interesujący artykuł, który z nie ustalonych dotychczas przyczyn pozostawał przez długie lata w rękopisie. Dopiero pięćdziesiąt lat po śmierci autora, artykuł ten opublikował i poprzedził obszernym wstępem, dotyczącym tak historii odkrytej pracy, jak też cennymi uzupełnieniami dorobku artystycznego Leona Urmowskiego, lubelski artysta grafik, regionalista i bibliofil, Henryk Zwolakiewicz w książce zbiorowej pt. *Hieronim Łopaciński i Biblioteka Jego Imienia w Lublinie. 1907-1957*.

Niezwykle to cenny przyczynek do biografii i artystycznej spuścizny Leona Urmowskiego i do tej pory jedyny. Choć wiele spraw nie zostało w artykułach obu badaczy dostatecznie wyjaśnionych, nie umniejsza to jednak ich wartości jako pionierskich w tej dziedzinie. Autorzy dotkliwie odczuwają niekompletność materiału. Łopaciński wyrażając nadzieję, że następne poszukiwania przyniosą nowe dane biograficzne pisał:

„Może ktoś inny zdoła natrafić na inne jeszcze wiadomości pewne o życiu Leona Urmowskiego, o latach jego szkolnych i krótkotrwałej służbie wojskowej”¹

Przypuszczenia lubelskiego uczonego okazały się słuszne. Dzięki bo wiem badaniom H. Zwolakiewicza wiedza o Leonie Urmowskim znacząco się wzbogaciła, choć i on podsumowując wyniki swych poszukiwań z pesymizmem stwierdził:

¹ H. Łopaciński: *O Leonie Urmowskim* [w:] *Hieronim Łopaciński i Biblioteka Jego Imienia w Lublinie. 1907-1957*, Lublin 1957, s. 278.

„Kiedy i gdzie urodził się Leon - brak wiadomości, nic pewnego nie wiemy o jego nauce szkolnej i kształceniu artystycznym. Nieco szczegółów mamy z okresu wojskowego, ale i te są zbyt skąpe. Poza znajomością kilku dzieł rysunkowych i sztycharskich, jego twórczość artystyczną otulają mroki”.²

Istotnie, trudności przy opracowaniu biografii tej interesującej postaci są duże. Leon Urmowski zmarł w bardzo młodym wieku i nie mógł pozostawić zbyt wielu śladów swej działalności. Jednakże przebadanie zasobów polskich bibliotek publicznych, archiwów i muzeów przyniosło nowe nie wyzyskane dotąd materiały, na podstawie których powstał niniejszy artykuł. Umożliwiły one rozszerzenie i pogłębienie zagadnienia, wysunięcie nowych wniosków i udokumentowanie postawionych uprzednio hipotez, co stanowi dostateczne usprawiedliwienie ponownego podjęcia tematu.

Dodatkowe materiały biograficzne znajdują się w dziale rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej³, w Archiwum Głównym Akt Dawnych⁴, oraz w dziale biblioteczno-ikonograficznym Muzeum Wojska Polskiego⁵.

W Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie znajduje się potężny zespół korespondencji Klemensa Urmowskiego, brata Leona. W zespole tym są cztery listy kreślone ręką artysty oraz listy adresowane do Leona Urmowskiego od ppłka Jana Malleta, ppłka Wojciecha Gutkowskiego i kuzyna Rożańskiego. Ponadto drobne wzmianki dotyczące osoby artysty rozsiane są we wspomnianym zbiorze korespondencji na który złożyły się listy krewnych, przyjaciół i licznych znajomych K. Urmowskiego. Nie bez znacznego trudu wydobyte z potężnej kolekcji interesujące nas dane pozwoliły nakreślić pełniejszy niż dotychczas obraz życia i działalności Leona Urmowskiego.

Niezwykle cennym znaleziskiem, wzruszającą pamiątką przechowywaną z ogromnym pietyzmem w Muzeum Wojska Polskiego, jest dziennik artysty z pierwszej fazy kampanii 1812 r. Dziennik obejmuje okres od 17 czerwca do 27 lipca 1812 r. Przedmiotem prowadzonych prawie codziennie zapisów są marsze i “biwaki wojska, położenie i stan na tykanych na trasie przemarszu miejscowości, zabytki architektury. Opisy miejscowości i oceny obiektów pod względem militarnym, artystycznym, a nawet turystycznym świadczą o doskonałym przygotowaniu wojskowym kronikarza, o jego dużej wiedzy ogólnej i historycznej, względu na niewątpliwie wartości źródłowe, dziennik Leona Urmowskiego będzie przedmiotem osobnej publikacji.

Przeprowadzona w muzeach i krajowych bibliotekach publicznych kwerenda mająca na celu

2 H. Zwolakiewicz: *Nieznany artykuł Hieronima Łopacińskiego o Leonie Urmowskim* [w:] *Hieronim Łopaciński...*, s. 275.

3 Rps Biblioteki Jagiellońskiej, 7840, IV, Papiery osobiste i fragmenty korespondencji Klemensa Urmowskiego oraz wdowy po nim Zofii, z lat 1806-1847 Leona Urmowskiego, brata Klemensa dotyczą cztery dokumenty, które będą cytowane poniżej.

4 AGAD, Warszawa, Zbiór rękopisów i Biblioteki Przeździeckich, B-370, 367, 374, 383, 384, 402, 409, 413, 424, 425, 448, 449, 498, 552, 592, 611, 651, 657.

5 Muzeum Wojska Polskiego, Warszawa. Dziennik L. Urmowskiego, nr inw. 39361; drukowane zawiadomienie o jego pogrzebie, nr inw. 8634.

ustalenie stanu zachowania grafiki Urmowskiego przyniosła nikły rezultat. Okazało się, że wśród instytucji kompletujących zbiory graficzne prace Urmowskiego znajdują się tylko w dwu, a mianowicie w Muzeum Narodowym w Krakowie oraz Muzeum Narodowym w Warszawie, przy czym w bardzo niekompletnym stanie. Przed wojną największy zbiorek grafiki L. Urmowskiego, składający się z piętnastu rycin posiadała Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie: Nabyła ona jeszcze w r. 1823 „niektóre małe nie znane rycinki”⁶ Leona Urmowskiego. Prawdopodobnie ofiarował je (a może sprzedał) Klemens Urmowski, ówczesny profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Wszystkie przypadły podczas ostatniej wojny. Mamy wiadomości, że pojedyncze obiekty mieli w swych zbiorach H. Łopaciński, dr Wacław Lasocki Andrzej Semadeni, ks. Ludwik Zalewski, a obecnie posiadają je znani lubelscy bibliofile Henryk Gawarecki i Henryk Zwolakiewicz. Nie zmienia to jednak faktu, że rysunki i sztychy Leona Urmowskiego są dzisiaj unikalne, niektóre znane obecnie jedynie z katalogów i literatury. Celem niniejszego opracowania jest ocalenie od zapomnienia spuścizny młodego artysty, który swój talent i życie złożył w ofierze ojczyźnie.

Leon Urmowski urodził się około r. 1794, zmarł 13 grudnia 1814. Według świadectwa Klemensa Urmowskiego, w chwili śmierci miał lat dwadzieścia. Takie stwierdzenie zawiera akt zgonu⁷ artysty, przekaz w postaci napisu na grobowcu oraz drukowane zawiadomienie o śmierci. Natomiast sam Leon Urmowski, występując jako świadek chrztu Kazimierza Urmowskiego, syna Klemensa, w dniu 10 marca 1814 r. Podał, że miał wtedy lat dwadzieścia jeden.⁸

Nie znane jest także miejsce urodzenia artysty. Prawdopodobnie urodził się we Lwowie. Tam mieszkali jego rodzice - Piotr i Marianna z Piaseckich. Po stracie rodziców Leonem i młodszą siostrą zaopiekował się Klemens Urmowski. W charakterze opiekuna występuje on już w r. 1809, kiedy to w imieniu nieletniego rodzeństwa likwiduje wg Lwowie sprawy majątkowe w celu przeniesienia się do Zamościa, a następnie do Lublina. O rodzicach Leona nic bliższego nie wiemy, poza tym że ojciec był rachmistrzem w Izbie Obrachunkowej Galicji. Natomiast brat Leona znany jest bardzo dobrze. Klemens Urmowski, sędzia Trybunału. Cywilnego Departamentu Lubelskiego, w późniejszym okresie prokurator generalny Królestwa Polskiego i profesor Uniwersytetu Warszawskiego, członek Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk działacz społeczny i oświatowy, bibliofil, był człowiekiem wybitnym i jego wpływ na kształtowanie się osobowości młodszego brata musiał być znaczny.

Leon Urmowski wzrastał w czasach niezwykle burzliwych. Ówczesna koniunktura polityczna rodziła nadzieje na odbudowę państwa polskiego. Wiązano je z osobą cesarza Napoleona i prowadzonymi przezeń wojnami. Wydarzenia i pełna napięcia atmosfera tych lat musiały wywrzeć duży wpływ na życie, światopogląd, a nawet twórczość artysty. Niewątpliwie wpłynęły na decyzję obrania kariery wojskowej. Zaczęto czynić starania o umieszczenie go w którejś ze szkół

6 M. Łodyński: *Materiały do dziejów państwowej polityki bibliotecznej w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim (1807-1831)*, Wrocław 19 s. 128-129.

7 Księga rejestracyjna zmarłych od 1810 do 1828 r. parafii św. Michała w Lublinie, pod r. 1814, nr 369.

8 Księga akt cywilnych urodzenia, uznania, przysposobienia w parafii Kolegiaty Lubelskiej, rok 1814, akt nr 73, s. 42.

wojskowych. W grę wówczas mogły wchodzić: Korpus Kadetów w Kaliszu oraz Szkoła Elementarna Artylerii i Inżynierów w Warszawie. Wybrano ten ostatni zakład, choć obowiązywał tu egzamin wstępny. Motywy tej decyzji są bliżej nie znane. Przypuszczać można jednak, że zdecydowała o tym osoba ppłka Wojciecha Gutkowskiego, zastępcy komendanta szkoły, którego musiał Urmowski znać jeszcze z okresu pobytu w Zamościu. Nie jest wykluczone, że wykładane w szkole przedmioty rysunku i architektury stanowiły dodatkową atrakcję, dzięki której chciano rozwiązać sprawę edukacji uzdolnionego w tym kierunku Leona. Zdawano widocznie sobie sprawę, że talent Urmowskiego może znaleźć lepsze możliwości rozwoju jedynie w środowisku kulturalnym i artystycznym, jakim była ówczesna Warszawa.

W styczniu 1810 r. na ręce ppłka Jana Malleta, komendanta Szkoły Elementarnej Artylerii i Inżynierów, kieruje Klemens Urmowski prośbę o przyjęcie brata do szkoły, dołączając do listu kilka wykonanych przez niego rysunków. Prośbę uwzględniono, a pierwsza ocena talentu młodziutkiego Leona wypadła bardzo pomyślnie. W odpowiedzi Mallet, wybitny specjalista w dziedzinie inżynierii wojskowej, pisze do K. Urmowskiego, że „załączone próby talentów” brata bardzo mu się podobały.

„Będę starał się szczególnie - czytamy dalej w liście - aby promować brata jego, w którym upatruję ślady niepospolitego geniusza i rzadkiego talentu.”⁹

Szkoła Elementarna Artylerii i Inżynierów mieściła się w Warszawskim Arsenale. Nauka trwała trzy lata. Zakład posiadał dwa oddziały: artylerii oraz inżynierii wojskowej. Tę ostatnią specjalność obrał Leon Urmowski. Uczył się więc przedmiotów ogólnych, jak arytmetyki, geometrii, historii, geografii, języków francuskiego i rosyjskiego, oraz rysowania planów, architektury cywilnej i wojskowej, topografii, budowy fortyfikacji stałych i polowych. Wewnętrzna organizacja szkoły była czysto wojskowa. O charakterze tym decydował m. in. surowy regulamin oraz specjalne umundurowanie elewów. Prawo noszenia dystynkcji wojskowych uzyskiwali kadeci tylko dzięki celującym wynikom w nauce. W okresie pobytu w szkole, mimo stałej pomocy brata, Leon Urmowski borykał się z dużymi trudnościami materialnymi. Wysokie czesne, opłata stancji, koszt utrzymania i odpowiedniego ubioru, książki i pomoce naukowe sprawiły, że miał stałe kłopoty finansowe, czego liczne dowody znajdują się w jego korespondencji.

W liście datowanym 4 kwietnia 1810 r. czytamy:

„My tu w naszej szkole tak jesteśmy zatrudnieni, że ledwie późny wieczór pozwala napisać co do rodzeństwa. Od 7-ej godziny z rana aż do 12-ej, a od 2-giej aż do 6-ej co wieczór, a przy tym częste nasze parady, chędożenia się na nie, ćwiczenia bronią itd. wiele czasu zabierają. Przy tym mamy bardzo często odwiedziny, niedługo po wyjeździe P. Brata odwiedzał nas generał dywizji Dąbrowski z wielu innymi generałami. Wczoraj zaś był u nas generał artylerii Pelletier, Hauke w niedzielę na paradzie będzie nas lustrował. Księcia się codzienne spodziewamy, zapewne nas

9 J. Mallet do K. Urmowskiego, Warszawa, 4 II 1810 r., AGAD, Warszawa, Zbiór Rękopisów z Biblioteki Przeździeckich, B-449.

wkrótce odwiedzi. Do najukochańszego Brata Dobr. zanoszę pokorną prośbę o przysłanie mi vice-munduru, gdyż mój terazniejszy na tyłu paradach i ćwiczeniach bronią na deszczu i śniegu, na kurzawie, jest i mniej trwały i za kosztowny, także o czarne chustki na szyję, które wszyscy noszą, rękawiczki już mi nie są potrzebne, gdyż się zbliża do wiosny, ale co o płaszczyk pokornie upraszam. Za dane mi rodzicielskie nauki najmocniej dziękuję, staram się ich jak najściślej zachować. Co do pamiętki rysunku dla mojej siostry, jak będzie tylko można prędko prześlę go. Dziękuję także bardzo za przysłany mi posiłek z pieniędzy, lecz wie mój Brat jak mnie tu ich potrzeba, nie mam szczotki do wychędożenia sobie munduru, ani szwarcu do butów, oddarły mi się podeszwy, od naprawienia ich i dania obcasików musiałem szewcowi dać parę złotych. Umarł nam kadet, na składkę pogrzebową musiałem także dać, książki są u nas bardzo drogie, nawet ich i nie mam chociaż mi są nieodbycie potrzebne, łut kredy do rysunków (będzie może ze dwa kawałki) kosztuje u nas zł. 2, nie mówiąc o tysiacych innych niezbędnych potrzebach. Gospodaruję jak może być tylko najoszczędniej, jednak byłem przymuszony pożyczyć od p. Podbielskiego dziesięciu zł. i już mi nic z nich nie zostało. Więc raczy mój Brat Dobr., co będzie można mi przysłać, bo wierz mi mój P. Bracie, że gdybym się obszerniej tłumaczył uznałbyś dopiero moją potrzebę.”¹⁰

Utyskiwania na brak czasu i pieniędzy powtarzają się i w następnych listach. Prosił więc o przysłanie pieniędzy na niezbędne książki, na szewca, szuwaks, „kredę czarną i czerwoną, papiery rysunkowe, pióra do rysunków, składki różne, które wszystkie rzeczy tu są strasznie drogie.” Skarżył się „[...] jestem prawie tak jak opuszczony, choruję często osobliwie na straszne bóle żołądka z tego wikt, nikt mnie jednak nie poratuje”. Musiał uczynić zastrzeżenie: „Niech P. Klemens pisze listy do mnie jeśli można tak, abym ja nie płacił na poczcie, bo teraz wiem, że już od kilku dni leży od P. Klemensa list na poczcie, którego ja, nie mając pieniędzy nie mogę wykupić”. W innym liście prosił o przysłanie trzewików, „bo całkiem bez butów chodził”.

Trudności potęgowały w Leonie ambicję i chęć zdobywania wiedzy. Był pilnym i zdyscyplinowanym uczniem. W niespełna rok od chwili wstąpienia do szkoły uzyskał stopień kaprała. W związku z tym podpułkownik Wojciech Gutkowski pisał do niego:

„Miło mi jest uwiadomić W Pana iż stosownie do uchwały Rady Korpusowej w nagrodę pilności w naukach i dobrego sprawowania się mianowanym jesteś kapralem. Masz W Pan przeto starać się jak najusilniej, abyś dopełniał swych obowiązków według przepisów szkolnych i z gorliwością odpowiadał zaufaniu, jakie w nim szkoła pokłada.”¹¹

Także kuzyn Urmowskiego, Różański mieszkający w Warszawie informował Klemensa o zdrowiu Leona i jego postępach w nauce:

„Zdrów on jest zupełnie, uczy się dobrze i jest zawsze pilnym w obowiązkach swoich. Czas zbywający od nauki przepędza w naszym domu i miło nam zawsze mieć go u siebie.”¹²

10 L. Urmowski do K. Urmowskiego, Warszawa, 1 IV 1810 r., *ibid.*, B-611.

11 W. Gutkowski do L. Urmowskiego, Warszawa, 28IV 1811 r., *ibid.*, B-367.

12 Różański do K. Urmowskiego, Warszawa, 19I1811 r., *ibid.*, B-552.

Ostatni rok pobytu w szkole wojskowej był nieco przyjemniejszy. Zająć w dalszym ciągu było bardzo dużo, tym bardziej, że od stycznia 1812 r. pracował jednocześnie w Sztapie Generalnym prawdopodobnie w charakterze topografa, ale sytuacja materialna nieco się poprawiła dzięki wydatniejszej pomocy brata oraz uzyskanej miesięcznej gaży. Cieszyło go ogromnie sprawione za pierwsze własne pieniądze siodło z ubiorem na konia. W ostatnim swym liście z Warszawy donosił bratu:

„Biorę teraz lekcje francuskiego języka. Stoję teraz u jednego muzykanta, którego sobie tak ująłem, że mi do mojej kwatery dał wielki pantalion, na którym sobie czasem przypominam dawne moje początki w muzyce.”¹³

Nie zaniedbywał jednak nauki w szkole. Prosił o przysłanie kilku potrzebnych książek, które - jak pisze - “są jego jedyną pomocą nabycia potrzebnych mu w jego stanie nauk.”

Ciężkie warunki, w jakich ówczesna młodzież zdobywała wykształcenie i trudy żołnierskiego życia, nie dały na siebie długo czekać. W marcu 1812 r. Leon ciężko zachorował. Był to zdaje się początek choroby, która w dwa lata później tragicznie zakończyła się śmiercią. Wprawdzie krewni z Warszawy pocieszali stroskanego Klemensa:

„[...] iż Leoś nie jest tak chorym, jak sobie on wystawia. Jest to nic więcej, jak skutek kataru spadłego na piersi, co ściągnęło mu kaszel zwykły [...] Bądź Pan zatem spokojnym, bo mu nic nie będzie, potrzeba tylko, aby w ciepłe siedział, ziółka i kleiki pijał, a będzie zdrow.”¹⁴

Zapewne wskutek niewłaściwego leczenia Leon z trudem przychodził do zdrowia. Podleczywszy się jednak nieco wyruszył na front. I mimo że - jak donoszą Klemensowi – „od momentu wyjazdu swego z konia nie zsiada” czuł się znacznie lepiej. Wprowadziło to nawet w zdumienie Rożańskiego, który tę niespodziewaną poprawę stanu zdrowia komentuje w ten sposób:

„Prawdziwie cud widzę na nim. Kiedy bowiem siedząc w Warszawie ustawicznie kwękał, teraz gdy w ustawicznej pracy i znojach znajdować się musi, przychodzi do zdrowia. Ja sądzić inaczej nie mogę, iż miłość ojczyzny, sprawa dobra, a przy tym przewodnictwo wielkiego Protektora i Bohatyrza działa najwięcej na Leosia zdrowie.”¹⁵

U progu kampanii rosyjskiej 1812 r. Leon Urmowski otrzymał rozkaz udania się do dywizji 17, dowodzonej przez generała Jana Henryka Dąbrowskiego w celu pełnienia funkcji adiunkta Sztabu Głównego. Kiedy 17 czerwca wyjeżdżał z Warszawy, jego dywizja znajdowała się w Kazuniu pod Modlinem, skąd posuwała się w kierunku Pułtuska. Dogonił ją w Niedliskach i odtąd dzielił los jednostki. Tych parę tygodni znamy z codziennych niemal zapisów prowadzonych na kartach dziennika. Dywizja była w ciągłym marszu. Silne wrażenie wywarły na Urmowskim trzy zdarzenia, które głęboko utkwiły mu w pamięci, a mianowicie defilada przed naczelnym wodzem, księciem Józefem Poniatowskim, imieniny gen. Dąbrowskiego, w których uczestniczył jako jeden

13 L. Urmowski do K. Urmowskiego, Warszawa, 23 I 1812 r., *ibid.*, B-611.

14 Rożański do K. Urmowskiego, Warszawa, 20 III 1812 r., *ibid.*, B-552.

15 Rożański do K. Urmowskiego, Warszawa, list bez daty, *ibid.*, B-552.

z bliższych współpracowników generała oraz wypowiedzenie przez Napoleona wojny Rosji. Nie znane są przyczyny, dla których Leon Urmowski zaprzestał prowadzenia dziennika z następnymi etapami tej kampanii, kiedy 17 dywizję przeznaczono głównie do osłony rzeki Berezyny, magazynów w Mińsku oraz blokady twierdzy Bobrujska. Można jedynie snuć przypuszczenia, że powodem wygaśnięcia kronikarskiego zapалу była z jednej strony intensyfikacja działań wojennych i ogrom przeżyć, z drugiej - niewielkie u osiemnastoletniego kronikarza możliwości wiernego przekazania swych wrażeń. Dziennik rejestruje zmiany nastroju artysty. Pewną ilustracją stanu psychicznego porucznika stanowi m. in. początkowy fragment pamiętnika, zawierający oszczędny a jednocześnie dramatyczny w tonie opis samotnego pościgu artysty za swą dywizją:

„Dalej przejeżdżałem - pisał na kartach dziennika - przez same opuszczone wioski, chałupy bez dachów, drzwi i okien, słowem traktem, którym niekarne wojsko westfalskie postępowало. Smutny ten widok zdawał mi się nadzwyczajny, bo nie wiedziałem, co dalej widzieć będę.”

Na podstawie opracowań naukowych¹⁶ oraz literatury pamiętnikarskiej¹⁷, dotyczących działań dywizji Dąbrowskiego w tym rejonie, można wyrobić sobie pogląd, jak trudny, odpowiedzialny i niebezpieczny był to etap w życiu Leona Urmowskiego, zwłaszcza że powołano go do pełnienia funkcji oficera sztabowego. Ten szczegół jego biografii był dotąd dyskusyjny. Autorytatywne stwierdzenie w tej sprawie zawiera jego dziennik:

„Dn. 5-go czerwca r. 1812-go przeniosła się główna kwatera 5-go korpusu wielkiej armii (który na ten czas Wojsko Polskie formowało) z Warszawy do Pułtuska. Ja miałem rozkaz udania się do dywizji 17-ej dowództwa g-ła Dąbrowskiego dla pełnienia przy tej dywizji służby adiutanta sztabu głównego.”

Według Bronisława Gembarzewskiego¹⁸ Urmowski funkcję tę piastował do 17 kwietnia 1813 r., tj. do chwili, kiedy został przydzielony do batalionu saperów.

Wybitne uzdolnienia rysunkowe i uzyskane kwalifikacje inżynierskie predystynowały go do pełnienia tej funkcji. Pewne wyobrażenie o zakresie czynności porucznika daje inny fragment dziennika:

„Dogoniłem Jenerała mego w Niedliskach, wiosce o 1/2 mili za Ostrołęką. Zameldowałem się Jemu, przyjął mnie bardzo grzecznie, posłał mnie zaraz do wytkania obozu pod Stanisławowem.”

Wybieranie miejsca pod obozy i pozycje bojowe nie było jedynym zajęciem oficerów inżynierii przydzielonych do sztabu. Brali oni poważny udział w pracach kartograficznych wielkiej armii. Służba ich była wyjątkowo ciężka, zwłaszcza podczas wyprawy moskiewskiej. Badacz tego zagadnienia, Jan Giergielewicz¹⁹ pisał, że oficer inżynier przydzielony do sztabu i zajęty

16 J. Willaume: *Jan Henryk Dąbrowski. 1755-1818* [w:] *Wielkopole XIX wieku*, Poznań 1966, t. 2, s. 48-69; G. Zych: *Jan Henryk Dąbrowski. 1755- 1818*, Warszawa 1964, s. 382-421; J. Staszewski: *Generał Dominik Dziewanowski*, Poznań 1933, s. 52-63.

17 J. Staszewski: *Pamiętniki o wojnie 1812 r.*, Poznań 1933, ss. 31. Odb. z “Przeszłości”, 5.

18 B. Gembarzewski: *Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie. 1807- 1814*, wyd. 2, Warszawa 1912, s. 33, 67.

19 J. Giergielewicz: *Udział oficerów inżynierii w pracach kartograficznych Księstwa Warszawskiego i Królestwa*

rozpoznaniem terenu cały dzień musiał spędzać na koniu, nieraz o chłodzie i głodzie. Porucznik Leon Urmowski wyróżnił się wśród innych oficerów, zyskując uznanie dowództwa oraz specjalistów z zakresu kartografii wojskowej.

Liczne reperkusje pobytu Leona Urmowskiego na Litwie i Białorusi podczas kampanii rosyjskiej znaleźć można w korespondencji wspomnianego wyżej kuzyna Urmowskich, Rożańskiego. Kiedy Klemens zabiegał o przesłanie Leonowi pieniędzy, Rożański z niemałą dozą naiwności pisał:

„Lecz nie spodziewam się, aby mu więcej potrzebne były, gdyż mam nadzieję, iż przecież gdziekolwiek kasę moskiewską zabiorą, a wreszcie Litwinki, zgłodniałe tak dawnym niewidzeniem polskich chłopców ubiegać się będą ze swoimi szkatułkami i zapewne na niczym zbywać im nie będzie.”²⁰

Przyjęcie polskich żołnierzy nie wszędzie było życzliwe, co odczuł i Leon Urmowski, gdy na kartach dziennika krótko zanotował z okazji wejścia dywizji do Grodna: “Przyjęto nas dość oziębło”.

Z powodu trudności komunikacyjnych sprawa przesłania Leonowi pieniędzy była aktualna jeszcze w końcu sierpnia. W liście z 27 sierpnia 1812 r. pisał Rożański tym razem pełen niepokoju i nadziei:

„Radbym ja z duszy balonem przesłać mu ten zasilek pieniężny, bo widzę, że jest bardzo potrzebny, lecz tandem, gdy okoliczność nie pozwala, trzeba cokolwiek użyć cierpliwości. W tych dniach musi zająć co decydującego za Wisłą. Będziemy zatem za pomocą Boga mieć wolną komunikację z Litwą i sposobność pewną przesłania pieniędzy p. Leonowi.”²¹

Zarówno niewyraźne tłumaczenie przez Rożańskiego przeszkód, opóźniających wysyłkę gotówki, jak też wyrażenie nadziei na zmianę położenia ogólnego, na “coś decydującego za Wisłą”, pozostaje w związku z utrudnioną komunikacją z Wielką Armią wskutek działania silnych podjazdów rosyjskich, które pojawiały się we wschodnich powiatach Księstwa Warszawskiego. W tych warunkach w Warszawie liczone na skuteczne przeciwdziałanie sprzymierzonych korpusów austriackiego i saskiego, które stały za Bugiem, a prócz tego na zebrane w departamencie lubelskim pod dowództwem gen. Amilkara Kosińskiego oddziały wojska i gwardii narodowej.²²

Na tym wiadomości o Leonie Urmowskim urywają się na okres kilku miesięcy. Jedyne bardzo ogólnie można powiedzieć, że dzielił los swej dywizji, która bohatercko osłaniała odwrót wielkiej armii, m. in. broniąc 21 listopada pod Borysowem mostu na Berezynie oraz uczestnicząc 28

Kongresowego, „Saper i Inżynier Wojskowy” 1924, nr 1, s. 203.

20 Rożański do K. Urmowskiego, Warszawa, 7 VII 1812 r., AGAD, Warszawa, Zbiór Rękopisów z Biblioteki Przeździeckich, B-552.

21 Rożański do K. Urmowskiego, Warszawa, 27 VIII 1812 r., *ibid.*, B-552.

22 M. Kukiel: *Wojna 1812 roku*, Kraków 1937, t. 2, s. 439; J. Willaume: *Fryderyk August jako książe warszawski*, Poznań 1939, s. 302.

listopada pod Stachowem w walnej bitwie o przeprawę przez Berezynę.²³ Po krótkim postoju na ziemiach ojczystych wojsko polskie wycofało się do Saksonii. W dniu 31 maja 1813 r. znalazł się Leon Urmowski w Austerlitz (Sławków na Morawach). Taką datę i miejsce nosił bowiem rozkaz²⁴ wydany Urmowskiemu przez dowódcę 3 kolumny wojska polskiego, gen. Małachowskiego, aby udał się do Berna Morawskiego, do kwatery księcia Józefa Poniatowskiego.

W sierpniu tego roku Urmowski był w Dreźnie, co stwierdza jeden z zachowanych rysunków Leona Urmowskiego, przedstawiający gen. Dąbrowskiego w towarzystwie adiutanta. Pobyt w stolicy Saksonii wykorzystał artysta w celu zapoznania się z techniką sztychowania, o czym jest wzmianka w korespondencji Stanisława Zamoyskiego.

Uczestnicząc w bitwie narodów pod Lipskiem, dostał się do niewoli. Znajomy Urmowskich ppor. Wojciech Paszkowski w liście z dnia 23 listopada 1813 r. donosił Klemensowi:

„Dostałem się pod Lipskiem w niewolę wojenną, Leon zdrow i dobrze się chowa. Już prędko się z nim zobaczysz.”²⁵

Wspomina o tym także płk. Florian Kąsinowski²⁶ w związku ze swoimi staraniami o uzyskanie dla rodziny Leona wypłaty należności z tytułu zaległego żołdu, która tylko za r. 1813 wyniosła 1309 zł; znaczną część tej kwoty stanowił żołd francuski.

Trudno ustalić dokładną datę i okoliczności powrotu do kraju. W każdym razie 10 marca 1814 r. był już w Lublinie. Uczestniczył wówczas w uroczystości rodzinnej, występując jako świadek chrztu Kazimierza Urmowskiego, syna Klemensa i Zofii Lingenau. Pół roku później kładzie znowu swój podpis tym razem na akcie zgonu dziecka Klemensostwa Urmowskich. Przez cały ten rok przebywał stale w Lublinie. Prawdopodobnie wówczas wstąpił w szeregi wolnomularskie²⁷, zostając członkiem loży o wiele mówiącej nazwie “Wolność Odzyskana”, kierowanej w 1814 r. przez mistrza Klemensa Urmowskiego. W lipcu płk Franciszek Żymirski²⁸ udzielił Leonowi Urmowskiemu dwutygodniowego urlopu na wyjazd do Warszawy. Wyjazd do stolicy pozostaje przypuszczalnie w związku z wezwaniem do udziału w pracach kartograficznych Księstwa Warszawskiego, które otrzymał od płka Jana Malleta.

„Komunikuję Panu mój drogi Kolego - pisał Mallet - że Wielki książę Konstanty rozkazał mi wykonać kilka zdjęć topograficznych Księstwa Warszawskiego. Ponieważ pańska obecność przy mnie byłaby niezbędna, zechce Pan po otrzymaniu tego listu udać się następnie do Warszawy, gdzie zostanie Pan zatrudniony.”²⁹

23 G. Zych: *Armia Księstwa Warszawskiego. 1807-1822*, Warszawa 1961, s. 365.

24 Gen. Małachowski do L. Urmowskiego, Austerlitz, 31 V 1813 r., Rps Biblioteki Jagiellońskiej, 7840, IV.

25 W. Paszkowski do K. Urmowskiego, 23 XI 1813 r., AGAD, Warszawa, Zbiór Rękopisów z Biblioteki Przeździeckich, B-498.

26 Płk F. Kąsinowski do por. Kozłowskiego, 29 X 1815 r” *ibid.*, B-384.

27 S. Załęski: *O masonii w Polsce*, Warszawa 1908, s. 141.

28 Płk F. Żymirski do L. Urmowskiego, Lublin, 8 VII 1814 r., Rps Biblioteki Jagiellońskiej, 7840, IV.

29 J. Mallet do L. Urmowskiego, Warszawa, bez daty, AGAD, Warszawa. Zbiór Rękopisów z Biblioteki Przeździeckich, B-448.

Istotnie, J. Giergielewicz znalazł w aktach Malleta żądanie księcia Konstantego jak najszybszego wykonania planu Warszawy i jej okolic i w związku z tym stwierdzał:

„Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że plan z tego okresu, *Plan de la ville de Varsovie et des ses environs 1815*, jest dziełem oficerów inżynierii.”³⁰

Pismo Malleta do Urmowskiego pozwala wnioskować, że plan Warszawy z r. 1815 został opracowany przez oficerów inżynierii, w tym również przez Leona Urmowskiego, który w ten sposób zaznaczył swą obecność także w dziejach polskiej kartografii wojskowej.

Jeśli wliczyć czas pobytu w Szkole Elementarnej Artylerii i Inżynierów w okres służby wojskowej Leona Urmowskiego to trwał on lat cztery. Była to więc krótka, lecz błyskotliwa kariera. Szkołę opuścił w stopniu podporucznika, a awans na porucznika, jaki następnie uzyskał, nie miał być ostatni. Maurycy Hauke, ówczesny gen. kwatermistrz W.P., w niespełna miesiąc po śmierci Leona pisał do Klemensa Urmowskiego:

„Śp. Brat Pana bardzo dobrze mi był znany; podałem go był na wyższy stopień do Sztabu, którego dowództwo mi jest przeznaczone. Potwierdzenie podania mojego przez Komitet Wojskowy miało już przyjść do skutku, kiedy uwiadomienie mnie doszło o zgonie nader zacnego i pełnego nadziei młodzieńca.”³¹

Przedwczesna śmierć położyła kres pięknie rozwijającej się karierze wojskowej, unicestwiła talent artysty. Zmarł na gruźlicę płuc “po długiej chorobie z trudów wojskowych zaciągniętej” - jak pisał Klemens Urmowski w drukowanym zawiadomieniu o pogrzebie - w mieszkaniu brata w domu pod nr 59 przy ul. Złotej w Lublinie. Choroba w ostatnim stadium miała przebieg gwałtowny, jak można wnioskować na podstawie zachowanych recept.³² Tylko jedna z nich została wystawiona przez dra Andrzeja Zakrzewskiego we wrześniu 1809 r., -cztery pozostałe w listopadzie 1814 r.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się dnia 15 grudnia, w kościele Kolegiaty Lubelskiej, pogrzeb tego samego dnia na cmentarzu przy ul. Lipowej, gdzie dotąd zachował się pomnik wykuty z piaskowca przedstawiający urnę na graniastosłupie.

„Pamiętce Leona Urmowskiego Porucznika Inżynierii w wieku lat 20 z trudów wojennych 13 grud. 1814 zmarłego” - głosi tablica nagrobna.”

Dla Klemensa Urmowskiego była to bolesna strata. Mało było dotychczas okazji, aby wspomnieć o wzajemnym stosunku braci “z talentów i patriotyzmu znanych i powszechnie szanowanych”, jak pięknie wyraził się o nich gen. Maurycy Hauke. Nie zachowały się bowiem listy Klemensa Urmowskiego do Leona ani też inne materiały źródłowe, które pozwoliłyby określić bliżej rolę Klemensa w życiu brata. To pewne, że nie sprowadzała się ona wyłącznie do niesienia pomocy materialnej, choć i ta była bardzo ważna, gdyż umożliwiła zdobycie wykształcenia. Pomoc

30 Giergielewicz, *op. cit.*, s. 212-213.

31 M. Hauke do K. Urmowskiego, Warszawa, 91 1815 r., Rps Biblioteki Jagiellońskiej, 7840, IV.

32 Pięć recept z 29 IX 1809, 14, 19, 22, 30 XI 1814 r. dla L. Urmowskiego, wystawionych przez dra A. Zakrzewskiego, AGAD, Warszawa, Zbiór Rękopisów Biblioteki Przeździeckich, B-651.

ta była mimo wszystko nie wystarczająca, jeśli zdarzało się, że artysta chodził bez butów. Można to tłumaczyć niepomyślaną sytuacją materialną, w jakiej mógł się znajdować Klemens Urmowski u progu swej kariery prawniczej w Lublinie. Leon dobrze rozumiał położenie brata i starał się ograniczać swoje potrzeby. Wdzięczny za pomoc pisał w jednym z listów do brata:

„Bądź pewny, że będę ci za te wszystkie wyświadczone dobrodziejstwa do ostatniego tchu życia mego wdzięczny.”

Wzruszająca jest troska Klemensa o zdrowie młodszego brata, który zapewne był chłopcem delikatnym, wrażliwym i słabowitym. Wprawdzie nie wiemy, co było przyczyną śmierci rodziców, są jednak podstawy do przypuszczenia, że gruźlica płuc była chorobą rodzinną. Jej ofiarą padł w r. 1827 również Klemens Urmowski w pełni sił twórczych, mając 46 lat. Lęk o zdrowie Leona był więc uzasadniony.

Klemens Urmowski, całkowicie świadomy talentu brata, z niezwykłą starannością zabezpieczał pozostałe po nim pamiątki. Jak wielka była jego chęć i troska, aby zachować Leona w pamięci przyszłych pokoleń, świadczy fakt, że przechowywał nawet tak pozornie mało znaczące pamiątki, jakimi były recepty zmarłego. Stanisław Lingenau, radca prefektury lubelskiej przesyłając kondolencje zrozpaczonemu Klemensowi, swemu zięciowi, tak określił Leona:

„Z dzieciństwa sposobił się on na człeka uczonego. W Pan jako brat kochany osierociałemu dopomógł do nabycia tego światła, tej nauki, którą miał, z którą żył i umarł. Masz wielkie powody do żalu po stracie jego, jako kochanego brata, jak wychowańca swego, po którym mogłeś się spodziewać najwyższych pociech. Żył on na świecie krótko, nie dla siebie, ale dla publiczności. Poświęcał młodość pracy, życie Bogu i ojczyźnie swojej [...] W Pan go żałujesz, płaczesz, stękasz, lamentujesz, tracisz zdrowie swoje, żony, dziecka, spokrewnionych. Jest to być filozofem, za którego uchodzisz.”³³

Na pamiątkę brata, Klemens jednemu ze swych synów nadał imię Leon. Kształcił go specjalnie w zakresie rysunku. Jednak syn Klemensa, Leon Urmowski odziedziczył nie po stryju, lecz po ojcu zainteresowania literackie i odegrał pewną rolę w literaturze drugiej połowy XIX w.

Śmierć Leona Urmowskiego odbiła się smutnym echem w kręgu licznych znajomych rodziny Urmowskich. Z wyrazami współczucia bratu zmarłego pośpieszyli m. in. Stanisław Zamoyski, Wawrzyniec Surowiecki, Maurycy Hauke, generał Dąbrowski. Ten ostatni pisał do Klemensa Urmowskiego:

„Odebrałem upominek ofiarowany mi przez zmarłego brata Pana. Strata, którą poniosłeś w osobie tak pięknych nadziei młodzieńca, jako umiającego cenić zdolność i talenta najszczerzym przenika mnie żalem. Jeżeli świadectwo zalet i wartości Jego, solennie przyznane z mej strony, może służyć familii za dowód czułej pamiątki znajdziesz W Pan w udziale niniejszych wyrazów, wymiar sprawiedliwości, jaki się tylko rzetelnej należy zasłudze. Przed ostatnią razą, kiedym się

33 S. Lingenau do K. Urmowskiego, 14 XII 1814 r., *ibid.*, B-425.

z nim widział w Warszawie, miałem sobie przyręczone niektóre rysunki pracy rąk Jego z kampanii r. 1812, którą robił przy moim boku. Jeżeliby te ślady umiejętności Jego zostawały w depozycie WPana, prosiłbym bardzo, abyś mi je chciał odesłać przez pewną jaką osobę.”³⁴

Bardzo interesująco przedstawia się sylwetka artystyczna Leona Urmowskiego. Obdarzony był bowiem talentem wybitnym. Wszyscy, którzy go znali podkreślali jego nieprzeciętne zdolności artystyczne. W późniejszym okresie pochlebnią ocenę jego rysunków dał znawca polskiego malarstwa, prof. Jerzy Mycielski.³⁵ Sąd jego podzielili również Hieronim Łopaciński i Henryk Zwolakiewicz.

Niestety talentu swego nie zdążył wyzyskać ani rozwinąć w pełni. Nieomal wszystko zawdzięczał intuicji artystycznej, gdyż na systematyczne studia i na doskonalenie warsztatu artystycznego nie miał czasu. Prawdopodobnie początkową naukę rysunku, podobnie jak muzyki, pobierał w domu.

Nie bez znacznego wpływu na rozwój artysty pozostał prawie trzyletni pobyt w Szkole Elementarnej Artylerii i Inżynierów oraz artystyczne środowisko Warszawy i Drezna. Stopień podporucznika, jaki uzyskał po ukończeniu szkoły, nie był jedynym osiągnięciem. Nauka przedmiotów matematyki, geometrii, architektury, nie mówiąc o rysunku, przydały się ogromnie Urmowskiemu jako artyście. Nauczycielem rysunku i topografii był tam porucznik gwardii narodowej, Stanisław Kurczyński, od r. 1809 piastujący stanowisko wykładowcy. Był on biegłym rysownikiem i akwarelistą. Ze swym nauczycielem Urmowski nie zerwał nigdy łączności. Kurczyński dostarczał lubelskiemu grafikowi niezbędnych materiałów sztycharskich, a nawet po śmierci Leona utrzymywał kontakt z Klemensem Urmowskim, pośrednicząc w wykonaniu miedziorytów według rysunków Leona Urmowskiego w pracowniach Jana Zachariasza Freya i Fryderyka Lohrmanna w Warszawie.

Leon Urmowski mógł poznać i innych przedstawicieli warszawskiego środowiska artystycznego, wybitnych twórców polskiej grafiki. Z niektórymi jak Jan Piotr Norblin i Aleksander Orłowski nie zetknął się wprawdzie osobiście, gdyż artystów tych w kraju naszym wówczas już nie było, ale zapewne znał ich sztukę, zwłaszcza produkcję graficzną, która musiała się znajdować w wielu ówczesnych kolekcjach możnych mecenasów kultury. Norblin wywarł wpływ na wielu polskich malarzy i grafików. Zdaniem J. Mycielskiego w ich rzędzie znalazł się też Leon Urmowski, choć nie uczył się w jego pracowni.³⁶ Z Aleksandrem Orłowskim łączył go związek szczególny. Zależność grafiki Urmowskiego od sztuki tego artysty jest bardzo widoczna, przejawia się zarówno w tematyce, jak też i w sposobie ujęcia. Ma rację H. Zwolakiewicz³⁷, twierdząc, że praca L. Urmowskiego zatytułowana “Widok Krakowskiego Przedmieścia” nie jest jego wyłącznym pomysłem, lecz tylko przeróbką dzieła Orłowskiego³⁸ „N. B.: błotem brukowane”, co

34 Gen. Jan Henryk Dąbrowski do K. Urmowskiego, Warszawa, 14 I 1815 r., Rps Biblioteki Jagiellońskiej, 7840, IV.

35 J. Mycielski: *Sto lat dziejów malarstwa w Polsce 1760-1860*, Kraków 1902, s. 159-160.

36 Mycielski: *op. cit.*, s. 178.

37 Zwolakiewicz: *op. cit.*, s. 286.

38 Aleksander Orłowski (1777-1832). *Wystawa dzieł ze zbiorów radzieckich i polskich*, Warszawa 1957, s. 98.

łatwo można stwierdzić ustalwszy chronologię obu dzieł. Duże podobieństwo tematyczne wskazuje inna praca L. Urmowskiego, a mianowicie „Kozak na koniu” - motyw eksploatowany nie tylko przez Orłowskiego, lecz również przez Norblina. Orłowski musiał być dla Urmowskiego najbliższym ideałem artystycznym nie tylko w dziedzinie twórczości, ale też i ze względu na niezwykle i pasjonującą biografię tego wybitnego twórcy.

W genealogii wpływów innych artystów na młodzieńczą i nie skryształizowaną sztukę L. Urmowskiego osobne miejsce zajmuje Zygmunt Vogel, którego znał osobiście jako wykładowcę rysunku w wyższej Szkole Aplikacyjnej Artylerii i Inżynierów. Widoczne są analogie przy zestawieniu twórczości obydwu artystów. Na zbieżność tę wskazuje zarówno temat, jak i technika wykonywania prac. Warto podkreślić, że obu grafików łączą wspólne zainteresowania tematyczne, co się przejawia szczególnie w upodobaniu jednego tematu architektury zabytków. I w tym przypadku należy odnotować fakt eksploatowania przez obu artystów tego samego motywu, ruin zamku Firlejów w Dąbrowicy pod Lublinem.

Można więc przypuszczać z dużym prawdopodobieństwem, że twórczość Vogla znał Leon Urmowski dużo wcześniej, zanim miał okazję poznać go osobiście w czasie pobytu w Warszawie. Dzieło Zygmunta Vogla pt. *Zbiór widoków sławniejszych pamiątek narodowych...*, wydane w Warszawie w r. 1806, musiało zapewne znajdować się w bogatej bibliotece Klemensa Urmowskiego.

Sztycharstwa, sztuki niezwykle trudnej i pracochłonnej nauczył się Urmowski w Dreźnie. Jedyna wzmianka, jaka się na ten temat zachowała, pochodzi z korespondencji Stanisława Zamoyskiego. Przytoczony fragment świadczy też o znacznej sławie i rozgłosie, jakimi cieszył się Urmowski w środowisku warszawskim. Pisał Zamoyski do K. Urmowskiego:

„Dowiedziawszy się o utracie dzieci, a świeżo brata, młodzieńca najpiękniejszych nadziei, o którym wiele słyszałem dobrego z różnych stron, a który w części pobytu w Dreźnie usposobił się w sztuce sztychowania, mocno mnie zasmuca.”³⁹

Niestety, nie wiadomo u kogo z drezdeńskich mistrzów studiował te trudną umiejętność graficzną.

Mecenasem talentu L. Urmowskiego był sam generał Jan Henryk Dąbrowski, który jako wybitny kolekcjoner żywo interesował się sztuką. Cenił on utalentowanego artystę i doskonałego żołnierza. Zwrócił na niego uwagę jeszcze wtedy, kiedy na wiosnę 1810 r. wizytował Szkołę Elementarną Artylerii i Inżynierów. Czyż można wątpić, że kierownictwo szkoły, któremu znane były uboczne zainteresowania generała nie pochwaliło się postępami swych uczniów również i w zakresie rysunku? Prawdopodobnie stanowisko adiunkta w Sztapie Głównym zawdzięczał Leon Urmowski poparciu twórcy Legionów Polskich we Włoszech. Nasuwa się także przypuszczenie, że to on ułatwił młodemu grafikowi kontakty z artystycznym środowiskiem Dreznia - miasta, które

39 S. Zamoyski do K. Urmowskiego, Warszawa, 31 1814 r., AGAD, Warszawa, Zbiór Rękopisów z Biblioteki Przeździeckich, B-657.

generał poznał doskonale podczas swego długoletniego pobytu w Saksonii. Mieszkając przez pewien czas w Dreźnie zajmował się - jak piszą jego biografowie - kolekcjonowaniem interesujących książek, map i dzieł sztuki.

Leon Urmowski rysował dużo i z ogromnym zamiłowaniem. Często prosili go o rysunki przyjaciele, znajomi, krewni i przełożeni, a on nikomu nie odmawiał, jakby nie był świadomy wartości swego talentu i rzeczy przez siebie tworzonych. Wśród wydatków, z których się bratu usprawiedliwia, poczesne miejsce zajmuje kreda, papier rysunkowy, pióra do rysunków. Z przyborami do rysunków nigdy się nie rozstawał, malarskie widzenie otaczającej go rzeczywistości stale mu towarzyszyło. W jego krótkim dzienniku jest parę przykładów, świadczących o dużej wrażliwości artystycznej.

„Nowogródek leży na górze - notował na kartach dziennika - zdobią to miasto różne klasztory i kościoły. Okolice, które to miasto otaczają, są zachwycające. Malarz ma aż nazbyt materiałów do najwyborniejszych widoków. Zajęliśmy stanowisko za Nowogródkiem o 1/2 mili pod wsią Radziwiłówką w miejscu przecudnem, tak we wzglądzie malarskim, jako i wojskowym.”

Jak można wnioskować z zachowanych przekazów źródłowych Urmowski ”był płodnym artystą. Nie mógł jednak stworzyć wiele, bo zmarł w wieku dwudziestu lat. Odnosi się przy tym wrażenie, że z jego dorobku artystycznego zachowała się tylko niewielka część może dlatego, że zarówno sam artysta, jak i jego rodzina nie ceniła tej grafiki na tyle, aby ją pieczołowicie kolekcjonować. Rozproszona po prywatnych zbiorach należy dziś do rzadkości.

Na początku szkicu wspomniałam, że jednym z motywów jego graficznej twórczości była architektura Lublina i okolicy. Dzięki widokom tym stał się współtwórcą ikonografii Lublina obok A. Hogenberga, A. Orłowskiego, K. Stronczyńskiego, A. Lerue, A. Gierymskiego, W. Gersona, L. Wyczółkowskiego i innych. “Zamek lubelski” w dwu wersjach, “Krakowskie Przedmieście z widokiem na Bramę Krakowską”, “Ruiny zamku Firlejów” - oto prace, dzięki którym zajął trwałe miejsce w dziejach lubelskiej grafiki.

W dorobku artystycznym L. Urmowskiego osobne miejsce zajmuje tematyka patriotyczna. Obserwacyjny charakter wojskowych operacji dywizji gen. Dąbrowskiego w r. 1812 znalazł swój wyraz w pięknej pracy zatytułowanej „La Vedette Polonaise”, przedstawiającej dwóch żołnierzy na koniach, stojących na warcie. Natomiast artystycznym świadectwem udziału artysty w kampanii 1813 r. są dwie prace. Jedna z nich przedstawia gen. Dąbrowskiego w towarzystwie adiutanta, druga stanowi projekt pomnika dla J. Poniatowskiego. Ta ostatnia kompozycja graficzna jest propozycją winiety tytułowej dla wydawnictwa *Almanach Lubelski na rok 1815 dla amatorów literatury ojczystej*, książki wydanej przez Klemensa Urmowskiego. Z przytoczonego fragmentu korespondencji Dąbrowskiego wynika, że rysunków z przebytej kampanii 1812 i 1813 r. było znacznie więcej. Wojna, w której uczestniczył, dostarczyła mu wiele wątków tematycznych i znalazła w jego osobie rzetelnego artystycznego sprawozdawcę. Dorobek graficzny Leona Urmowskiego obejmuje ponadto szereg innych różnorodnych pozycji, wyszczególnionych

w dołączonym do artykułu wykazie. W większości są to prace drobne i niewielkiego formatu. Artysta uprawiał kilka technik: rysunek, miedzioryt, akwafortę, gwasz, akwarelę. Słuszna wydaje się uwaga H. Zwolakiewicza, że niektóre tematy wykonywał w dwu technikach, np. miedziorytniczej i kwasorytniczej, choć obecnie wobec skąpej liczby zachowanych egzemplarzy nie można tego z całą pewnością potwierdzić. Pewne jest natomiast, że sztychowano niektóre jego prace już po jego śmierci w zakładach J. Z. Freya i F. Lohrmanna. Wskazuje na to korespondencja Stanisława Kurczyńskiego⁴⁰ do K. Urmowskiego. Prawdopodobnie dotyczyło to tych prac, których artysta z powodu choroby i śmierci nie mógł osobiście dokończyć. Analiza zachowanych rycin L. Urmowskiego, nasuwa przypuszczenie, że artysta pewne tematy powtarzał. Tak z pewnością było w przypadku przepięknego sztychu, przedstawiającego „Ruiny zamku Firlejów w Dąbrowicy pod Lublinem”, który zdobi *Almanach Lubelski* w nakładzie przeszło 200 egzemplarzy.

Praktyki takiej dowodzą też kompozycje graficzne „Zamku Lubelskiego” i „Bramy Krakowskiej”. Zachowane ryciny prezentujące te zabytki pochodzą z innych płyt. Nie wszystkie zachowane prace L. Urmowskiego są datowane, ale i tak można stwierdzić, że najobfitszy i artystycznie najdoskonalszy jest rok 1814, spędzony właśnie w Lublinie. Aktywność artysty była wówczas duża. Z jego inicjatywy Klemens Urmowski wydał wspomniany już *Almanach Lubelski na rok 1815*, w którym zamieszczono prace przedstawicieli lubelskiego środowiska literackiego i naukowego, a także utwory przedwcześnie zmarłego poety Józefa Sygierta. Udział L. Urmowskiego w tym wydawnictwie nie ogranicza się jedynie do roli ilustratora. Według Kazimierza Puchały, lubelskiego poety i przyjaciela Urmowskich, był on także współwydawcą dzieła.⁴¹ Książkę ozdobiło tylko dwoma sztychami Leona Urmowskiego, gdyż śmierć uniemożliwiła ukończenie innych rysunków rozpoczętych w tym celu, o czym świadczą słowa przedmówcy, Klemensa Urmowskiego:

„Zamyka ten Almanach wiersz o rozwalinach autora *Opisu Dep.[artamentu] Lubel.[skiego]* stosowny do umieszczonego przy nim sztychu Zamku Dąbrowskiego, niegdyś do Firlejów należącego, dziś dziedzicznego mej przybranej rodziny, w położeniu bardzo pięknym znajdującego się, o którym także jest wzmianka w opisie Departamentu. Sztych ten jest pracą rodzonego Brata mego, Leona! [...] Porucznika Korpusu Inżynierów Wojska Narodowego, wśród ciężkiej słabości podjętą, która skutkiem jest poświęcenia się jego usługom dla Kraju wojskowym. Na tytule dziełka jest druga rycina, czyli tak zwana vignetta, tegoż ręki, wyobrażająca idealny pomnik grobowy nad brzegami Elstery nieodżałowanego Wodza swego, stosowna do pieśni wyżej wzmiankowanych. Rozpoczął tenże Brat mój do niniejszego *Almanachu* jeszcze kilka interesujących widoków krajowych, lecz słabość nader gwałtowna, stała mu się do skutecznego tego przedsięwzięcia jedyną przeszkodą.”⁴²

40 S. Kurczyński do K. Urmowskiego, Warszawa, 21 X 1815 r., *ibid.*, B-413.

41 K. Puchała: *Opis historyczno-malarski województwa Sandomierskiego przez Autora podobnego opisu dawniejszego Departamentu, dzisiejszego Województwa Lubelskiego, umieszczonego w Almanachu Lubelskim na rok 1815 przez Braci Klemensa i Leona Urmowskich* wydany [w:] *Nowy kalendarzyk polityczny na rok 1823*, Wyd. J. Netto, Warszawa, s. 359-400.

42 *Almanach. Lubelski na rok 1815 dla amatorów literatury ojczyznej*, Lublin 1815.

Kartą tytułową z winietą przedstawiającą projekt pomnika księcia J. Poniatowskiego została opatrzona tylko część nakładu wydawnictwa. Większość egzemplarzy sprowadzonych z bibliotek w celach porównawczych, posiada inną niż wymieniona w przedmowie winietę tytułową przedstawiającą bliżej nie zidentyfikowany widok architektoniczny. Warto też zauważyć, że sztych z ruinami zamku Firlejów w Dąbrowicy umieszczono przed kartą tytułową, a nie - jak podano w przedmowie - obok wiersza Kazimierza Puchały o ruinach. Widocznie zbyt mała liczba sztychów zmieniła zamierzoną pierwotnie kompozycję dzieła.

Książkę wydrukowano w oficynie Jana Karola Pruskiego w rekordowym tempie trzech tygodni. Lubelski bibliofil, ks. Ludwik Zalewski z okazji wystawy druków lubelskich w r. 1939 pisał, że „miedzioryty do niektórych druków Pruskiego przygotowywał Leon Urmowski.”⁴³ Ale zachowana produkcja typograficzna Pruskiego nie upoważnia do tego rodzaju uogólnień. Nie wykluczone jest, że Leon Urmowski sposobił się w kierunku grafiki książkowej. Nawiązana współpraca z lubelskim drukarzem zapewne z czasem byłaby kontynuowana, tym bardziej, że znane są wysiłki i ambicje Pruskiego w zakresie podnoszenia estetyki druków, czego najlepszym dowodem jest właśnie *Almanach Lubelski*.

Dziś książka ta dzięki swej pięknej szacie graficznej stanowi cenny zabytek lubelskiej kultury i jest równie rzadka, jak prace graficzne Leona Urmowskiego. Budziła także podziw i zainteresowanie współczesnych. Znany publicysta i historyk, Wawrzyniec Surowiecki dziękując za nadesłane wydawnictwo, pisał:

„Dar ten tym mi jest miłszym, że jest płodem krajowych talentów, które chociaż na smutek nasz zbyt wczesnie zgasły, zostawią jednak trwałe pomniki tak własnej, swojej chwały jak też szerzącego się światła i gustu w Polakach⁴⁴”

Wydawnictwo to otrzymali w darze od Klemensa Urmowskiego również inni przedstawiciele polskiej kultury i nauki ze Stanisławem Staszicem na czele. M. in. książkę tę wraz z kolekcją sztychów Leona Urmowskiego otrzymał Stanisław Plater, który według słów Stanisława Kurczyńskiego „ją z dużym przyjąć raczył rozczuleniem”.

Znana dotychczas twórczość graficzna Leona Urmowskiego jest niewielka, skoro składa się z paru rysunków oryginalnych i kilku rycin. Zdumiewająco mała liczba zachowanych rysunków nasuwa przypuszczenie, że artysta rytował od razu na płycie co także dowodzi doskonałego opanowania sztycharskiego rzemiosła. Niżej przedstawiony katalog prac graficznych artysty składa się z dwu części. Pierwsza z nich rejestruje prace dostępne i sporządzona została na podstawie nadesłanych spisów⁴⁵ przez Muzea Narodowe w Krakowie i w Warszawie oraz przytoczonego tu parę razy *Almanachu Lubelskiego*.⁴⁶ Druga część obejmuje pozycje wymienione w dotychczasowej

43 L. Zalewski: *Przewodnik po wystawie druków lubelskich...*, Lublin 1939, s. 4.

44 W. Surowiecki do K. Urmowskiego, Warszawa, 17 IV 1815 r., AGAD, Warszawa, Zbiór Rękopisów z Biblioteki Przeździeckich, B-592.

45 Pisma: Muzeum Narodowe w Krakowie LMN (8520/49/69 z 21X1969 r., Muzeum Narodowe w Warszawie XII-2-36/69 z 12X11969 r., w archiwum Biblioteki Głównej UMCS w Lublinie.

46 *Almanach Lubelski...*

literaturze. Wskazać tu przede wszystkim należy rozprawy H. Łopacińskiego i H. Zwolakiewicza, których widoczny trud w zakresie sporządzenia kompletnego katalogu prac L. Urmowskiego zasługuje na podkreślenie. Duże znaczenie w bibliografii omawianego tematu posiada *Słownik rytowników polskich* Edwarda Rastawieckiego⁴⁷ który wymienia 8 prac Leona Urmowskiego. Wielka szkoda, że autor nie podał, na jakich zbiorach oparł swój wykaz. Byłaby to bowiem cenna wskazówka co do kierunku dalszych poszukiwań, gdyż większość wyszczególnionych przez niego pozycji jest dzisiaj niedostępna. Analogiczna wcześniejsza praca Juliana Kołaczkowskiego⁴⁸ zawiera błędne sformułowania i nie wnosi do tematu nic nowego. Warto przy tej okazji dodać, że lubelskiego grafika notuje literatura światowa. Krótki życiorys L. Urmowskiego wraz z bibliografią, pióra Zygmunta Batowskiego zamieścił słownik biograficzny Thieme-Beckera.⁴⁹

Przy poszczególnych pozycjach katalogu poza danymi opisowo technicznymi podano miejsce, gdzie obiekt się znajduje, wystawy, na których był prezentowany oraz wydawnictwo zawierające reprodukcję dzieła. Prace L. Urmowskiego o charakterze regionalnym reprodukowane są bardzo często. Podanie wszystkich wydawnictw, zawierających tego rodzaju reprodukcje poszerzyłoby niezmiernie ramy niniejszego opracowania, wobec czego ograniczyłam się do podania tylko jednej pozycji wydawniczej.

SPIS ZNANYCH PRAC LEONA URMOWSKIEGO

1. **Zamek lubelski.** Rys. piórem, tusz, pap. żeberk. 13,0x22,0. U dołu po prawej piórem: „Urmowski fec. 810”. Na marginesie napis obcą ręką: „Dawny Zamek Lubelski”. Znajdował się w zbiorach Ludwika Michałowskiego w Krakowie, wystawiony w r. 1894 we Lwowie na wystawie sztuki polskiej od 1764- 1886 r., zarejestrowany w katalogu z tej wystawy oprac, przez Jana Bołoz-Antoniewicza⁵⁰ pod nr 563. Obecnie jest własnością Muzeum Narodowego w Krakowie, nr inw. III-r. a. 6593 (inw. og. 137529) Praca reprodukowana.⁵¹

2. **Henryk Dąbrowski z adiutantem obaj na koniach w krajobrazie.** Rys., tusz, pędzel i pióro, pap. żeberk. 15,8x23,0. U dołu pośrodku napis piórem: „Le Général Dąbrowski”, u dołu po prawej: „Urmowski Lieut. du Génie”. Obcą ręką na marginesie u dołu pośrodku: “W sierp. 1813 w Dreźnie rys., po lewej: “Henryk Dąbrowski ze swym adiutantem”. Na odwrocie ręką artysty napis piórem: „au mois d'Aout 1813 (a Dresden) U”. Znajdował się w zbiorach L. Michałowskiego w Krakowie, wystawiony w r. 1894 we Lwowie na wystawie sztuki polskiej od 1764-1886, zarejestrowany w katalogu wystawy przez J. Bołoz-Antoniewicza pod nr 564 oraz na wystawie

47 E. Rastawiecki: *Słownik rytowników polskich tudzież obcych w Polsce osiadłych...*, Poznań 1886, s. 296.

48 J. Kołaczkowski: *Słownik rytowników polskich...*, Lwów 1874, s. 66.

49 Thieme-Becker: *Allgemeines Lexikon der bildender Künstler...*, Leipzig, 1940, Bd. 34, s. 1.

50 J. Bołoz-Antoniewicz: *Katalog wystawy sztuki polskiej od 1764- 1886*, Lwów 1893, s. 106.

51 H. Gawarecki, C. Gawdzik: *Lublin*, Warszawa 1959, s. 11.

poświęconej pamięci Dąbrowskiego w Warszawie w r. 1939 i zanotowany w katalogu⁵² z tej wystawy pod nr 17. Obecnie jest własnością Muzeum Narodowego w Krakowie nr inw. III-r. a. 6582 (inw. og. 137528). Praca reprodukowana.⁵³

3. **Zamek lubelski.** Miedzioryt kolor, ręcznie, 13,2x14,1 sygn. "U. L. 1814" oraz "Urmowski". Znajduje się w Muzeum Narodowym w Krakowie, nr inw. og. 34347. Druga rycina przedstawiająca Zamek lubelski sygn. "U. s. 1814", znajduje się w Muzeum Narodowym w Warszawie, nr inw. Gr. Pol. 2217. Tak sygn. obiekt posiadał w swych zbiorach H. Łopaciński.⁵⁴ Widok Zamku lubelskiego prezentowany był na wystawach w Lublinie: w r. 1901 na wystawie sztuki i starożytności, ze zbiorów Andrzeja Semadeniego i zarejestrowany w katalogu⁵⁵ z tej wystawy oraz w r. 1939 na wystawie druków lubelskich ze zbiorów ks. Ludwika Zalewskiego i zarejestrowany w katalogu z tej wystawy.⁵⁶ W obu katalogach nie podano bliższych danych eksponatów. Praca reprodukowana.⁵⁷

4. **Brama Krakowska w Lublinie.** Miedzioryt kolor., ręcznie, 13,8x15,0, sygn.: "U r. 1814 - „Urmowski”. Znajduje się w Muzeum Narodowym w Krakowie, nr inw. og. 6081. Druga rycina wykonana tą samą techniką przedstawiająca Bramę Krakowską w Lublinie sygn.: U. s. 1814 (płyta obcięta) znajduje się w Muzeum Narodowym w Warszawie, nr inw. Gr. Pol. 2216. Sztych z Bramą Krakowską w Lublinie posiada H. Zwolakiewicz w Lublinie. Widoki Bramy Krakowskiej w Lublinie eksponowano na wystawach w Lublinie w r. 1901 i 1939, z tych samych zbiorów co Zamek Lubelski, o którym mowa wyżej i zarejestrowane w katalogach z tych wystaw. Praca reprodukowana.⁵⁸

5. **La vedette Polonaise.** Akwaforta at. sepiowa, 8,4x8,4, sygn.: Urmowski sc. Znajduje się w Muzeum Narodowym w Warszawie, nr inw. Gr. Pol. 1339/1-2. Rycina prezentowana na wystawie sztuki i starożytności w Lublinie w r. 1901 ze zbiorów Wacława Lasockiego i zarejestrowana w katalogu z tej wystawy.

6. **Ruiny zamku Firlejów w Dąbrowicy pod Lublinem.** Miedzioryt, 9,1x12,9. Sygn. U. s. 1814 odwrócona. Znajduje się w Muzeum Narodowym w Warszawie, nr inw. 25350. Ponadto rycina zamieszczona jest w *Almanachu Lubelskim*, oraz znajduje się w zbiorach H. Gawareckiego w Lublinie. Praca reprodukowana.⁵⁹

7. **Projekt pomnika dla k s. Józefa Poniatowskiego.** Miedzioryt, 6,0X7,0. Sztych zamieszczony jest na karcie tytułowej niewielkiej części nakładu *Almanachu Lubelskiego*. Nie jest podpisany. Że jest to praca Leona Urmowskiego wiemy z przedmowy wydawcy. Praca

52 *Katalog wystawy poświęconej pamięci Generała J. H. Dąbrowskiego*, Warszawa 1939, s. 9.

53 E. Łuniński: *Napoleon (Legiony i Księstwo Warszawskie)*, Warszawa 1911, s. 294.

54 Łopaciński: *Op. cit.*, s. 280.

55 *Katalog wystawy przedmiotów sztuki i starożytności w gmachu poddominikańskim w Lublinie w czerwcu i lipcu 1901 r.*, Lublin 1901, s. 15 (z błędnie podanym imieniem artysty Seweryn zamiast Leon).

56 Zalewski: *Op. cit.*, s. 4.

57 *Dzieje Lublina. Próba syntezy*, t. I, Lublin 1965, s. 240.

58 *Hieronim Łopaciński i Biblioteka...*, karta 32.

59 *Ibid.*, karta 30.

reprodukowana.⁶⁰

8. **Aktor w roli.** Miedzioryt kolor, ręcznie, 10,0x6,5, sygn.: Urm. sc. Nov. 1815. Znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie.

9. **Myśliwy na czatach.** Rys. ołówkiem, 32,7x22,2. Nie sygn. Na odwrocie napis nieznaną ręką: „K. Urmowski - od p. Federowskiego.”⁶¹ Znajduje się w Muzeum Narodowym w Warszawie, pochodzi prawdopodobnie ze zbiorów Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, z daru Stefanii i S. Reychmanów w 1936 r.

10. **Widok z okolicy Lublina.** Sygn. U. s. 1814 - podaje Rastawiecki.

11. **Koza wśród zarośli.** Podpis odwrócony - Rastawiecki.

12. **Kozak na koniu** - Rastawiecki.

13. **Na kamieniu łuk, sajdak ze strzałami, dzbanek, otoczenie liściaste.** Sygn. U. s. - Rastawiecki.

14. **Odlamy ze starożytnych ozdób budowli pośród traw.** Sygn. U. s. - Rastawiecki.

15. **Napastliwy łabędź.** Rys. był przedmiotem licytacji bibliofilskiej w r. 1932 w Warszawie⁶².

РЕЗЮМЕ

Леон Урмовски - график, поручник войск Варшавского герцогства, родился, правдоподобно, в 1794 г. во Львове. После смерти родителей его воспитывал старший брат Клеменс, по образованию - юрист, по увлечению - общественник и библиофил, человек прогрессивный и влиятельный, пребывание которого в Люблине (1809 - 1815) также умножило славу и значение города.

В 1810 - 1812 гг. Леон посещал Школу элементарной артиллерии и инженеров в Варшаве, занимаясь наряду с военными предметами рисунком и архитектурой. В конце учебы работал в Генеральном Штабе, вероятно, в качестве топографа. Во время русской кампании в 1812 г. был призван в 17 дивизию, которой командовал генерал Генрик Домбровский, на должность адъютанта Главного Штаба. В музее Войска Польского есть короткий дневник, который он вел в то время. Во время битвы под Лейпцигом попал

60 *Ibid.*, Karta 33.

61 To zapewne Michał Federowski, etnograf, który w okresie przed pierwszą wojną światową pośredniczył w kupnie i sprzedaży druków, rękopisów, numizmatów i grafiki. Por. H. Kozerska: *Michał Federowski, etnograf i zbieracz dokumentów historycznych na Białorusi Zachodniej 1853 - 1923*, „Slavia Orientalis” 1957, s. 212 - 232.

62 „Wiadomości bibliofilskie” 1932, nr 6, poz. 596. Tenże katalog pod nr 597 notuje inny rys. L. Urmowskiego “na strzał”. Prawdopodobnie jest to ten sam rysunek, który znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie, zatytułowany “Myśliwy na czatach”.

в плен. Последнее время (один год) жил в Люблине. Здесь умер (13 декабря 1814 г.) и похоронен на кладбище на улице Липовой, где до сих пор стоит высеченный из песчаника памятник.

Осталось очень ценное собрание графики. В этой коллекции много люблинских пейзажей, памятников старины и работ батальной тематики. Это собрание свидетельствует о большом таланте, который удивлял современников и обращал на молодого художника внимание. Его талант заметил директор Школы элементарной артиллерии и инженеров подполковник Ян Маллет. Первым его учителем был Станислав Курчиньски, умелый рисовальщик и акварелист. Позднее большое влияние на Урмовского оказали Орловски, Норблин и Фогель, а также артистические круги Варшавы и Дрездена.

С преждевременной смертью художника польская культура понесла большую утрату.

RÉSUMÉ

Léon Urmowski, artiste graphique, lieutenant du génie des armées du Duché de Varsovie, est né vers 1794, très probablement à Lwów (Léopol). Orphelin dès sa tendre enfance, il a été élevé par son frère aîné, Klemens, juriste qui s'adonnait aux oeuvres sociales, amateur de livres, homme de haute culture et ayant d'importantes relations dans le monde. Son séjour de 5 ans à Lublin (1809-1815) a contribué à rendre plus célèbre la ville.

Léon a fréquenté l'Ecole Elémentaire d'Artillerie et d'Ingénieurs à Varsovie (1810-1812), en étudiant non seulement les matières purement militaires, mais aussi le dessin et l'architecture. Vers la fin des études, il travaillait déjà à l'Etat-Major, très probablement en qualité de topographe. Pendant la campagne de Russie, en 1812, il s'engagea dans la 17^e division commandée par le général J. Henri Dombrowski, en qualité d'adjoint à l'Etat-Major. Il parle de cette période dans un bref journal déposé aujourd'hui au Musée de l'Armée Polonaise. Il fut fait prisonnier à la bataille des nations près de Leipzig. Il passa la dernière année de sa vie à Lublin. Il y mourut et fut enterré au cimetière, rue Lipowa, où l'on peut lire sur sa tombe cette inscription suggestive: „A la mémoire de Léon Urmowski, Lieutenant du Génie, mort à l'âge de 20 ans, le 13 décembre 1814, par suite des peines et souffrances de la guerre ».

Urmowski a laissé une précieuse collection de gravures. Il y a là, avant tout, des vues de Lublin, de ses monuments ainsi que des oeuvres ayant pour objet la guerre. Elles témoignent d'un grand talent étonnant ses contemporains et attirait l'attention sur le jeune artiste. Celui-ci fut découvert par le directeur de l'Ecole Elémentaire d'Artillerie et d'Ingénieurs, le colonel Jean Mallet, et Stanislas Kurczyński, dessinateur habile et aquarelliste, fut son premier maître; Orłowski, Norblin et Vogel ainsi que les milieux artistiques de Varsovie et de Dresde exercèrent sur lui une forte influence.

La mort prématurée de cet artiste fut une grave perte pour la culture polonaise.